

## Potrzeba modlitwy za Ojczyznę

1.09. 2007

Burzliwa historia Polski, gdy ulegaliśmy obcej przemocy (zabory, okupacja hitlerowska, narzucony komunizm) skłaniała nas do szukania ratunku u Boga w modlitwie. Nasze umiłowanie wolności doprowadziło z jednej strony do anarchii (liberum veto) i w konsekwencji do utracenia tej wolności w XVIII wieku, a z drugiej strony do nieustannej Walki o wolność: w czasie zaborów – powstania, w czasie II-giej wojny światowej – walki partyzanckie, powstanie warszawskie, po wojnie - zrywy wolnościowe w latach 1956, 1968, 1970, 1980, które doprowadziły do „Solidarności”.

W odzyskiwaniu wolności nieustannie pomagała nam interwencja Boża, jak np. wygraną bitwę o Warszawę w 1920 roku oceniono jako „cud nad Wisłą”. Walce partyzantów w czasie II wojny światowej towarzyszyła modlitwa, ułożona specjalnie w tym celu. Najbardziej Boża pomoc widoczna była przy wyjściu z komunizmu. Wydawało się, że nic nie skruszy tych kleszczy, w których będziemy tkwić przez wiele lat, a udało się to zrobić w ciągu dekady.

W 1979 roku słowa papieża wzywające Ducha św. ożywiły nadzieję. Tym razem środki walki były nie karabiny, a modlitwy strajkujących robotników w stoczni gdańskiej. Tego nigdy nie było, zdziwienie świata i – wyzwolenie bez rozlewu krwi.

Pozbyliśmy się wroga zewnętrznego, ale natychmiast do akcji wkroczył wróg wewnętrzny, którego głównym przedstawicielem jest pycha: rozpoczęły się kłótnie. Dawni sprzymierzeńcy w walce z komunizmem jakby zapomnieli, że walczyli razem pod hasłem solidarności. Tej solidarności na długo nie starczyło, rozpoczęło się szukanie wrogów we własnym obozie. Nie przypadkiem tytuł książki, napisanej w tym czasie przez ks. Tischnera, to: „Nieszczęsny dar wolności”.

Przerywnikami były wizyty papieża, który przypominał o zasadach, którymi powinniśmy się kierować, by dać odpór wrogowi wewnętrznemu („10 przykazań „– wizyta w 1991 r., „8 błogosławieństw” – wizyta w 1995 roku).

W czasie każdej wizyty znikała duszna atmosfera kłótni, dawało się odczuć wzajemną życzliwość. Wielka mądrość zawiera się w powiedzeniu *„zgoda buduje, niezgoda rujnuje”*. Śmierć papieża była tym, co połączyło nas w bólu, ale i w solidarności. Zabrakło papieża i zapomina się o jego naukach.

Wprawdzie wybraliśmy rząd, który szedł do wyborów z hasłem katolicyzmu i solidarności, ale w rzeczywistości zamiast wdrażać nauki papieża, mamy jakby ich przeciwieństwo. Były szczytne cele zaprowadzenia sprawiedliwości, ale zawiodło wykonawstwo. Pod szczytnym hasłem *„prawda was wyzwoli”* rozpoczęto grzebanie w ubeckich teczkach, szukanie "haków" na różnych ludzi (koniecznie z przeciwnego obozu politycznego). Szczególnie takich, którzy cieszą się autorytetem (np. prof. Miodek, Kapuściński itp.) Z lubością wyciąga się nawet drobne potknięcia z ich przeszłości i na tej podstawie wydaje się krytyczne oceny, nie liczy się już to, co dokonali później. To takie niechrześcijańskie. Bezcenną wartością jest nawrócenie. W Ewangelii mówi o tym wiele

przypowieści: o synu marnotrawnym, o zagubionej owcy, o dwóch synach i inne. W ludziach rodzą się najgorsze uczucia: zazdrości, zawiści, egoizmu i nienawiści oraz takie, które doskonale określa niemieckie słowo „schadenfreude” (radość z cudzego nieszczęścia). Nasuwa się cytat z Ewangelii o kobiecie cudzołożnej (J 8,1 – 11), z tym, że faryzeusze wstrzymali się z potępieniem i obrzucaniem kamieniami, a u nas „kamienie latają gęsto”.

Powstają coraz głębsze podziały, na tych, którzy posiadają jedynie słuszną prawdę i na innych, którzy rzekomo rzucają im kłody pod nogi, utrudniając realizację jedynie słusznej sprawy. Nie ma miejsca na dialog, na uwzględnienie racji strony przeciwnej.

A przecież katolicy powinni wiedzieć i wierzyć, że prawda jest jedynie w Ewangelii. Chrystus powiedział: *”Ja jestem drogą, prawdą i życiem”* (J 14, 6), a także *„przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie.”* (J 18, 37).

Naprawa różnych patologii nie może polegać wyłącznie na wyszukiwaniu winnych (nadmierna drobiazgowość może przynieść nieodwracalną krzywdę ludziom niewinnym, ich karaniu (najlepiej przywracając karę śmierci) i więzieniu (z przepelnionych więzień, więźniowie po odbyciu kary, wychodzą na wolność często gorsi, gdyż uczą się od "fachowców", a nierzadko, nie mając dokąd wrócić, powiększają grono ludzi bezdomnych. Nakłady na więziennictwo powinny służyć głównie na resocjalizację, a nie na budowę nowych więzień.

Nie można zapominać o chrześcijańskim *„Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”*. Dlatego podaję propozycję takiej krótkiej modlitwy, będącej przeróbką pieśni - modlitwy partyzantów. Powstała ona w Wojsku Polskim w Anglii, a do kraju trafiła w 1943 roku.

O Panie któryś jest na niebie,  
Wyciągnij sprawiedliwą dłoń.  
Wołamy z wszystkich stron do Ciebie,  
O polski dom, Ty Polskę broń.  
O Boże, skrusz ten miecz, co siecze kraj,  
Do wolnej Polski nam powrócić daj,  
By stał się twierdzą naszej siły  
Nasz dom, nasz kraj.  
O Panie usłysz prośby nasze,  
O usłysz nasz tułaczy śpiew  
Z nad Wisły, Warty, Sanu, Bugu  
Męczeńska do Cię woła krew.

Po wojnie dodano zwrotkę:

W poszumie drzew błogosław Panie  
Przysięgę naszą u Twych stóp.  
Cokolwiek ma być lub się stanie,  
Nie damy Polski, to nasz ślub.

W refleksji „Modlitwa za Ojczyznę” podaję treść tej mojej modlitwy.